Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 13 (358) • 25.10.2020 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach

W dziesiąty miesiąc roku

Październikowy numer Wspólnoty, ukazuje się magią kolorów jesieni, a miesiąc wspomina świętą Brygidę, świętych Franciszków, świętych Aniołów Stróżów, święte Jadwigę i Teresę, Matkę Bożą Różańcową, codzienną modlitwę na różańcu, świętego Łukasza co to bramy na pola zamyka, okrasza i świętą Urszulę, która perły po polu rozsnuwa. Zaraz Wszystkich Świętych, pamięć o naszych zmarłych w Dzień Zaduszny - Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Wszystko się dzieje coraz to krótszym dniem, noc pełnieje coraz dłuższa i tak, jakoś wolniejsze się życie staje. Wydaje się, że przygo-

towujemy się do ważnego wydarzenia, do przyjęcia na Ziemię kogoś niezwykłego, chociaż nam bardzo dobrze znanego. Tak szybkim tempem zbliżamy się do kolejnej rocznicy narodzin naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Mamy pewność, że Bożego Narodzenia nikt nie przełoży! Stajemy się ostrożniejsi w codziennym życiu, bo zdaliśmy sobie sprawę z zagrożenia, które wywołuje napastliwe powszechne uświadamianie rozprzestrzeniającej się wokół nas od lat zarazy. W naszym Kościele Parafialnym przestrzegamy zasad w związku ze stanem epidemii. Może niektórzy z nas obawiają się bliższego kontaktu z bliźnimi, zastanawiamy się jak przyjmować Komunię Świętą, wahamy się czy wejść do naszej świątyni? Niemieccy uczeni uzasadniają, jako najbardziej godne i bezpieczne przyjmowanie Ciała Chrystusa z rąk kapłanów bezpośrednio do ust przyjmującego, naturalnie przestrzegających na bieżąco czynności dezynfekcyjnych. Sami przecież dotykamy różnych przedmiotów przed wejściem do kościoła i w samej świątyni. Większość naszych księży w Polsce też podziela taki pogląd. Pytań stawiamy tak dużo, jak nigdy dotąd. Obyśmy zaczęli, o tych wszystkich wątpliwościach rozmawiać z Bogiem i naszymi świętymi. Kiedyś było takie mądre święte powiedzenie: Niech Pan Bóg prowadzi! Niech święci wskazują drogę, a na co dzień mamy ich życie za wzór i święte ich doświadczenie wobec Boga i ludzi. Na najbliższe tygodnie pamiętajmy na modlitwie podczas codziennych rozmów z naszym Stwórcą o oddalenie zarazy, o mądrość, o odwagę, wspominajmy dusze naszych wiernych zmarłych parafian i tych którzy bardzo liczą na odpuszczenia grzechów i odpust zupełny-możemy niektórym z nich darować to, pod zwykłymi warunkami. Nasi Księża każdemu z nas pomogą. Szczęść Boże

Janusz Dreczka

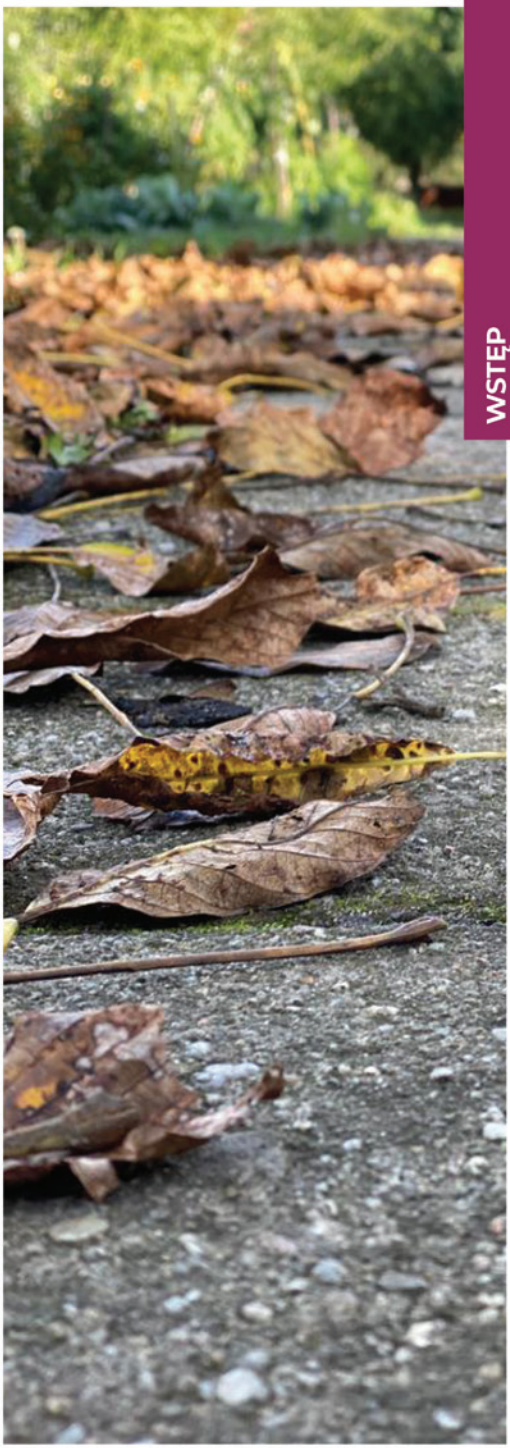

Porozumiewajmy się

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Mediacji (12-16 października 2020r.) w naszej parafii 14. października odbył się dyżur mediatora. Z panią Moniką Melską można było się spotkać w parafialnej bibliotece w godzinach 17.00- 19.00. Dyżur miał na celu zapoznanie z ideą mediacji, jako alternatywnej formy rozwiązywania konfliktów bez używania przemocy. Wskazaniem do mediacji jest zwiększona liczba rozwodów i konfliktów rodzinnych, sąsiedzkich jak i rówieśniczych. Zachęcam do korzystania z tej formy pośrednictwa, rozwiązujmy problemy, zanim zaczniemy rozstrzygać spory.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

Rodzinny Ośrodek Mediacyjny

Zielona Góra • Nowogród Bobrzański • Żary • Nowa Sól

Oferujemy mediacje w sytuacjach:

- rozwodu
- konfliktów rodzinnych
- sąsiedzkich
- gospodarczych
- związanych z relacjami rodzic-dziecko
- rodzic – nauczyciel
- uczeń-nauczyciel
- uczeń-uczeń

Mediatorzy posiadają status mediatorów sądowych

ZAPRASZAMY NA DYŻUR MEDIATORA

Monika MELSKA
Tel. 690 106 404

14 października 2020r.
godziny od 17:00 do 19:00
w Bibliotece Parafii
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Żarach.

TKOPD

Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka
ul. Piaskowa 9e, 65-204 Zielona Góra
tel. 68 324 49 00 e-mail: tkopd@poczta.onet.pl
numer konta: 97 2030 0045 1110 0000 0309 8770

organizacja pożytku publicznego OPP Przekaż 1%

Numer KRS: **0000023781**

Odmawiajcie różaniec

Ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie obchodziliśmy w miesiącu różańcowym - podobnie jak zaczęliśmy w maryjnym maju, tak zakończyliśmy w kolejnym miesiącu poświęconym Matce Najświętszej.

13 października 1917 roku w Fatimie Matka Boża ukazała się Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji po raz szósty. Dzieciom towarzyszył ogromny tłum (ponad 100 tys. ludzi). Ludzie pobożni przyszli z nakazu sumienia, inni ze zwykłej ciekawości, a niektórzy z obowiązku służbowego. Trzy miesiące wcześniej Maryja zapowiedziała, że w październiku powie kim jest i czego chce oraz że dokona cudu, który wszyscy zobaczą, aby uwierzyli.

W czasie tego objawienia Maryja powiedziała: „Jestem Matką Bożą Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie Różaniec. (…) Niech ludzie nie obrażają więcej Boga Naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany". Dzieci były świadkami trzech scen, które symbolizowały

tajemnice radosne, bolesne i chwalebne różańca. Po tym nastąpiło cudowne wydarzenie - cud wirującego, tańczącego słońca, które było widoczne przez wszystkich zebranych.

Różaniec uczy trzeźwego spojrzenia na sprawy Boże i ludzkie. Warto przemodlić wszystkie ważne dla nas sprawy, w świetle życia Chrystusa i Jego Matki, szukać rady, jak zachować się w konkretnych sytuacjach naszego życia, jak oceniać sprawy i ludzi, którzy nas otaczają, jakie decyzje podejmować. Różaniec jest wspaniałą szkołą dojrzałego chrześcijaństwa.

Niech więc ten wielki skarb, jakim jest modlitwa różańcowa, będzie naszym towarzyszem i przyjacielem w drodze do domu Ojca. Dziękuję Bogu i Pani Fatimskiej, że pozwolili nam przeżywać, od maja do października każdego 13. dnia miesiąca, te piękne chwile w naszym kościele. Dziękuję wszystkim, którzy w tym roku, uczestniczyli w Czuwaniach Fatimskich. Dziękuję za wspólną modlitwę różańcową i odmawianą Koronkę do Bożego Miłosierdzia, za przeżywane we wspólnocie wiary Eucharystie. Dziękuję kapłanom za sprawowane Msze Św. i wygłoszone homilie. Dziękuję wszystkim, którzy prowadzili modlitwy: Różom Żywego Różańca, siostrom Elżbietankom. Dziękuję Służbie Liturgicznej, grającym i śpiewającym. Dziękuję Annie Grin za przygotowywane Modlitwy Powszechne i dekoracje kwiatowe. Dziękuję wszystkim za wszystko i zapraszam na kolejne czuwania. Do zobaczenia 13 maja 2021 r.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

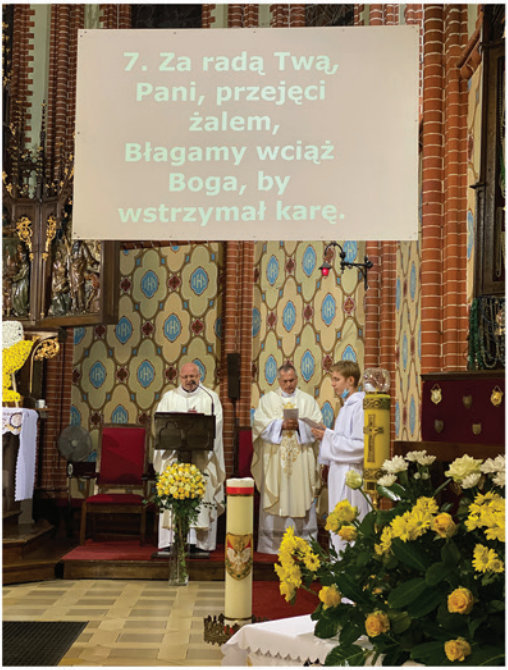
7. Za radą Twą,
Pani, przejęci
żalem,
Błagamy wciąż
Boga, by
wstrzymał karę.

Przygoda życia

1978 - 2005 to dla naszego kraju lata dumy, chluby. Na Stolicę Piotrową zostaje wybrany Polak - bp Karol Wojtyła. Dla Polski to wielki zaszczyt, ale i zobowiązanie, które każdego dnia powinniśmy starać się godnie wypełniać. Wychowywać młode pokolenie w duchu wartości bliskich Janowi Pawłowi II, osobiście potraktować na serio słowa i żyć według wskazań Papieża - Polaka. Przypadająca w bieżącym roku setna rocznica urodzin Karola Wojtyły jest doskonałą okazją do ponownego odkrycia nauczania św. Jana Pawła II, bogactwa jego życia, osobowości i myślenia. Tym razem nieco w innej formie. O osobistym spotkaniu ze świętym Janem Pawłem II z Januszem Dreczką rozmawia Anna Grin.

Anna Grin: Panie Januszu, dając początek rozmowie, zacznę od skojarzenia. Jakie emocje, myśli wywołam w Panu, gdy powiem: „Ojciec Święty Jan Paweł II"?

Janusz Dreczka: ..., było lato 1986 roku. Plac św. Piotra, godzina 12., rozpoczyna się spotkanie wiernych modlitwą Anioł Pański, którą prowadzi Jan Paweł II, Papież. Wśród uczestników tego zgromadzenia jestem także ja. Od strony bramy wjazdowej do Watykanu, dzięki staraniom przyjaciół mamy wyjątkowe miejsce, siedzące i bardzo blisko Ojca Świętego. Jesteśmy w centrum wydarzeń, dla Watykanu cotygodniowych spotkań wiernych katolików, ale dla mnie

było to wydarzenie czymś wyjątkowym. Skąd mogłem przypuszczać, że spotkanie z Janem Pawłem II, wśród tłumu zebranych, będzie spotkaniem tak osobistym, tak serdecznym, tak świętym i tak układającym moje przyszłe życie? Dziś jest takie modne słówko, że coś nieziemskiego jest po prostu "kosmiczne", albo "mega"! Jednak, co do Karola Wojtyły, Jana Pawła II, to po prostu było spotkanie na ramieniu człowieka, który za życia był świętym. Po latach, okazało się, że w pewnych planach, miałem dojrzewać do świadomości "relikwiarza", czyli depozytariusza świętości Jana Pawła II. Naturalnie nie ja, jako człowiek, grzeszny i ułomny w swoim ciele, ale ja jako ten, który poprzez czyny i swoje życie, ma się stawać człowiekiem na miarę otrzymanych talentów. Niełatwo jest dziś mówić o takich sprawach, zwłaszcza wtedy, kiedy uświadamiamy sobie jakie to okazje łatwego i frywolnego życia przeszły nam koło nosa, jakie to straty ponosimy, albo jak bardzo ktoś z nas drwi, naśmiewa się żeśmy tacy staroświeccy. Wielkie emocje mną targają także i dziś, i pewnie będzie tak do końca, że to ojcowskie przytulenie mnie przez Papieża Jana Pawła II, tam w dalekiej Italii, w blasku i cieple pełnego słońca, na placu św. Piotra, tak bardzo zawróci mi w głowie i tak bardzo ustawi drogę mojego życia. To dopatrywanie się, doszukiwanie znaków, to ciągłe odnoszenie się, oglądanie się za siebie, wreszcie wpatrzenie w przyszłość za Janem Pawłem II: co On na to powie, jak by zareagował, jak by spojrzał? Był czas taki w moim życiu, że tak sobie myślałem o tym wszystkim: kurczę, tyle zawaliłem, przecież jak by się ktoś obcy dowiedział, że na tym zdjęciu z Ojcem Świętym, to jestem ja, Janusz Dreczka, to ..., aż się boję, jakie świadectwo bym dał o Nim? A przecież to On jest przewodnikiem po ziemi, także przewodnikiem do Chrystusa, do samego Boga! Brrrr! Ciarki mi przechodzą!

A.G.: Mówi Pan o przemianie życia po tym nieziemskim spotkaniu. Czy dobrze rozumiem, że przed przytuleniem przez Ojca Św. był Pan inny? Potraktował Pan na serio to spotkanie i postanowił się zmienić czy to spotkanie nieoczekiwanie zmieniło Pana?

Janusz Dreczka: Tak sobie myślę, o jednym niezwykle ważnym słowie, które staje się kluczowym we współczesnej rzeczywistości, ale tak naprawdę zawsze miało swoją wagę. Mam tu przed oczami zjawisko "obojętności"' Dziś jest to powszechne zachowanie bardzo wielu katolików, chrześcijan. Niewątpliwe jest to duży sukces szatana. To pozwala na bezprecedensowe

panoszenia się złych zachowań, w ogóle panoszenia się zła. W jakimś tam momencie zdajemy sobie sprawę z popełnionego zła, a i owszem rewanżujemy się czymś dobrym, idziemy do spowiedzi, prosimy o miłosierdzie, wierzymy w to, że dobry Chrystus nam wybaczy, odpuści. No i owszem, nie wnikam w te osobiste przeżycia czyjeś, chociaż z pewnością napominam. Chrystus przebacza! Ale Chrystus też przepędza kupców ze świątyni, przewraca stoły, rozrzuca monety. Potępia zło! Broni świętości! Co to ma wspólnego z postawionym pytaniem? No właśnie. Nie ma przypadku w życiu żadnego człowieka, a to znaczy, że ze mną jest podobnie. To nie przypadek, że czegoś takiego doświadczyłem tam na Placu św. Piotra w Rzymie. Nie wiem, czy poradziłbym sobie z różnymi sytuacjami, które zaistniały w moim dotychczasowym życiu, niektóre mnie rzuciły na ziemię. Diablisko zacierało ręce! Gdybym był obojętny na tamten fakt z Janem Pawłem II z 1986 roku, pewnie hulałbym namaszczony olejami obojętności. Kiedy jest dobrze, ale także wtedy, kiedy jest źle patrzę na tamten czas, czas mojej młodości, na fotografię z Ojcem Świętym i nie jestem obojętny. Czy przed spotkaniem byłem lepszy, czy gorszy? Czy stałem się inny? No tu spowiedzi nie będę uprawiał. To pewne, sakrament pokuty i pojednania prowadzący mnie do uzdrowienia duszy jest moją drogą do zabawienia, ale nade wszystko do drugiego człowieka w życiu doczesnym. No, a to błogosławieństwo św. Jana Pawła II, tak mną zawróciło, że zmienia moje życie każdego dnia. To jest coś, co żyje, czym ja żyję; na dobre i na złe jest ta świadomość. Jakąż słabość często dostrzegam w sobie, w swoim działaniu, w tym co ze mnie wychodzi. Na szczęście widzę też dobro, które staram się dać z siebie w każdej chwili swojego życia. Poprzez to staję się człowiekiem Boga, Chrystusa. Ludziom wtedy jest lepiej ze mną, a i mnie lepiej z ludźmi! I o to chodzi, wtedy stajemy się lepsi.

A.G.: Poruszył Pan ważny aspekt zachowania współczesnego człowieka. Często jest tak, że grzeszymy, a potem robimy dobre uczynki, by zniwelować wyrzuty sumienia, zagłuszyć je, zmniejszyć. A tymczasem św. Jan Paweł II zachęca nas do przezwyciężania grzechu. Problem polega chyba w tym, że dziś osłabła świadomość grzechu, a religijność staje się mało popularna, nie atrakcyjna, wręcz niepotrzebna we współczesnym życiu. Z perspektywy ojca i dziadka co według Pana sprawia, że młody człowiek wzrasta i pozostaje wierny Bogu i nauce św. Jana Pawła II?

J.D.: "Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte"--to słowa ze spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II z młodzieżą na Westerplatte, które się wydarzyło 12 czerwca 1987 roku. Fragment kazania, który prawdopodobnie słyszał każdy Polak i zapamiętał, zrozumiał! Co to znaczy Westerplatte? Czy jest tu coś do rozumienia? Może jest coś do spełnienia? Wtedy, miałem niecałe trzydzieści lat! Dziś ponad trzydzieści lat więcej. Wiem jedno, że wojna zła z dobrem jest wpisana w kod życia każdego stworzenia. To efekt pełnej wolności danej nam przez Stwórcę. Nawet wtedy, kiedy stworzenie, m.in. człowiek, się sprzeciwi swemu Stwórcy i zacznie Go używać dla swoich celów, oszukiwać. Przecież rachunek sumienia, który w taki, czy inny sposób wystawiamy sobie w różnych okolicznościach, odkrywa nam często przerażającą nas samych, świadomość wykorzystywania Boga, Chrystusa, Ducha św., przyjaciół do tego, żeby grzech nasz był perfekcyjny i nie dostrzeżony nawet przez nas samych, czy naszych najbliższych. Tak oszukujemy rodziców, męża, żonę, dzieci,

przyjaciół, dopuszczamy się zdrady, także tej narodowej! Społeczna nauka kościoła, ta pochodząca z czasu Jana Pawła II ma dla mnie wymiar nadzwyczajny. Po prostu mam ją za swoją. Wściekam się na siebie najbardziej, kiedy coś spartaczę z tej nauki, kiedy wspomnę ją, już niestety za późno! Od pewnego czasu, codziennie wieczorem, w domu modlimy się z żoną, a jak są wnuczki to dołączają do nas, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wiekowy już z dziewiętnastego wieku obraz odrestaurowałem przed ślubem mojego syna Kuby z Julią, na kilka dni przed 13 kwietnia 2013 roku. To obok tego obrazu postawiłem w oprawie pamiątkowe zdjęcie ze Świętym Janem Pawłem II. Do ślubu następnego syna Jacka z Martą, czyli do 12 października 2019 roku, obie te świętości rodzinne były zaledwie przystankiem mojego spojrzenia. Teraz klęczę przed nimi i nade wszystko dziękuję z dar życia i proszę o to, żeby następne pokolenia mojej rodziny: dzieci, wnuki, itd., wiedziały o tym. Żyły tym. Patrzyły na życie przez postanowienie wiary, w miłości. Tak to jest, jestem wielkim szczęściarzem, chociaż mocno poobijany, bo zło poraniło mnie, ale co ważne jest dla mnie bardzo, to sam Bóg, otwiera mi oczy na zło, pokazał-popatrz! Nic przed tobą nie ukrywam, mówił do mnie! Co z tym zrobisz? To jest autentyczna siła wiary! Tak! To są prawdziwe cuda, chociaż niektórzy nazywają to zbiegowiskiem okoliczności. Postać Hioba dotknięta wszystkim co właściwie spotyka każdego człowieka wiary, jest wartością, o której trzeba pamiętać przede wszystkim w kontekście młodych ludzi, następnych pokoleń. Na szczęście nasze, Bóg powołuje spośród nas kandydatów, którzy stają się kapłanami, czyli przewodnikami do Boga. To im powierzamy kształtowanie wrażliwości na Boga, na religijność, na wiarę. Jest wielką rolą rodziców, dziadków, babcie, aby budowali zaufanie do wspólnoty kościoła, do księży. Inaczej staniemy się jak te groby pobielane, spoganiejemy! To jest to nasze Westerplatte. To jest ten nasz początek wojny. To jest, te nasze wielkie zadanie, o którym wołał kapłan najwyższy z kapłanów żyjących pośród nas! Bardzo się staram w swej odpowiedzi nie zabrzmieć mentorsko, pouczająco! Oj! Tego bardzo nie chcę!

A.G.: Nie brzmi Pan pouczająco. Rozmawiam z Panem i chłonę treść. Słucham i robię rachunek sumienia. Dzielą nas lata: doświadczeń, wspomnień, wydarzeń, nie zbiegów okoliczności, ale cudów. Pan ma swoje „Westerplatte" i ja zdążyłam zaznać jego smak. Jednym z moich ulubionych zdań wypowiedzianych przez Jana Pawła II jest: „Nie żyje się, nie kocha się, nie umiera się - na próbę". Bywa, że człowiek żyje i kocha na próbę, jednak należy pamiętać, że z życia nie będzie powtórki. Można żyć i siłą rozpędu przeżyć życie, raz będzie z górki innym razem mozolnie pod nieosiągalną górę. Ale można też żyć pełnią życia akceptując, co nam niesie w darze, rozwijając umiejętności, dzieląc się talentami, darząc życzliwością, żyć wg nauki św. Jana Pawła II i dziesięciu przykazań. Moglibyśmy rozmawiać bez końca, być może za jakiś czas znów przysiądziemy do jakiegoś tematu. A tymczasem kończąc, mam prośbę, by podzielił się Pan ulubionym cytatem, myślą, fragmentem słów Papieża Polaka, tym, do których Pan często wraca, które szczególnie towarzyszą Panu w życiu.

J.D.: "Ja ciebie błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!"- to są słowa wypowiedziane i zapisane w fotografii, które ten święty człowiek i kapłan Karol Wojtyła, Papież wypowiedział przytulając mnie do siebie. Arturo Mari to wydarzenie utrwa-

lił w fotografii, którą opatrzył własnoręcznym wpisem, dzięki mojemu synowi Kubie, a którą to fotografię wspominałem już w naszej rozmowie. Tak! Ja ciebie błogosławię! Słowa, które ten święty człowiek wypowiadał miliardy razy, do miliardów ludzi i może dla wielu spowszedniały, dla mnie stały się mottem mojego życia. Żyj tak, jakbyś wszystkim błogosławił, czyli dobrze życzył, czyli dobrze czynił każdemu!

Opuszczona wieś

Wczoraj, wtedy
gdy przychodzi śmierć
nie spodziewasz się
utraty zapamiętanych pejzaży.

Lgną do ciebie wszystkie wspomnienia.

Żywi potrafią zapomnieć,
ktoś następny
usiądzie na krześle,
nieopatrznie trąci wonności
zachowane w bruzdach pamięci
starej twarzy.

Płacze przydrożna kapliczka.
modlitwy obmywa wiosenny deszcz.

Wiatr zamyka księgę ziemskiego życia.

To jest wiersz, który napisałem w czerwcu 1997 roku. Dedykowałem zaprzyjaźnionej z naszą rodziną starszej pani. Był w mojej głowie ten tekst chyba z pięć lat, zanim go ołówkiem położyłem na papier . Ta metaforycznie opisana wieś istniała. Byłem tam. Mieszkańcy tej wsi pouciekali na początku lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku do miast, za granicę niemiecką. Kapliczka, którą wspomniałem stała smutna, opuszczona. Może byłem pierwszym po latach, który się zatrzymał przy niej, spojrzał na nią, odmówił modlitwę! To jest tak trochę opis momentu ziemskiego życia każdego człowieka, który musi stanąć przed Bogiem i zdać sprawę z siebie. Przypomniałem sobie ten tekst, uczestnicząc przed telewizorem w uroczystościach pogrzebowych Jana Pawła II. Całe dzieło nauczania Świętego Jana Pawła II jest kopalnią cytatów, napomnień, pouczeń, zachęt..., właściwie jedną wielką, niekończąca się przygodą z Bogiem, Człowiekiem, Światem i Życiem Wiecznym. Tylko głupcy mogą tego nie zobaczyć, ale i o nich musimy się troszczyć, dlatego pozostaje modlitwa, do której zachęcał nas tak bardzo Ojciec Święty. Ja ciebie błogosławię, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

A.G.: Dziękuję za osobistą refleksję. Niech błogosławieństwo towarzyszy Panu i Pana rodzinie. Niech sprawia, że życie będzie niekończącą się piękną przygodą mającą kontynuację w wieczności.

Nie boimy się żadnych pytań, bo nie boimy się mówić nie wiem

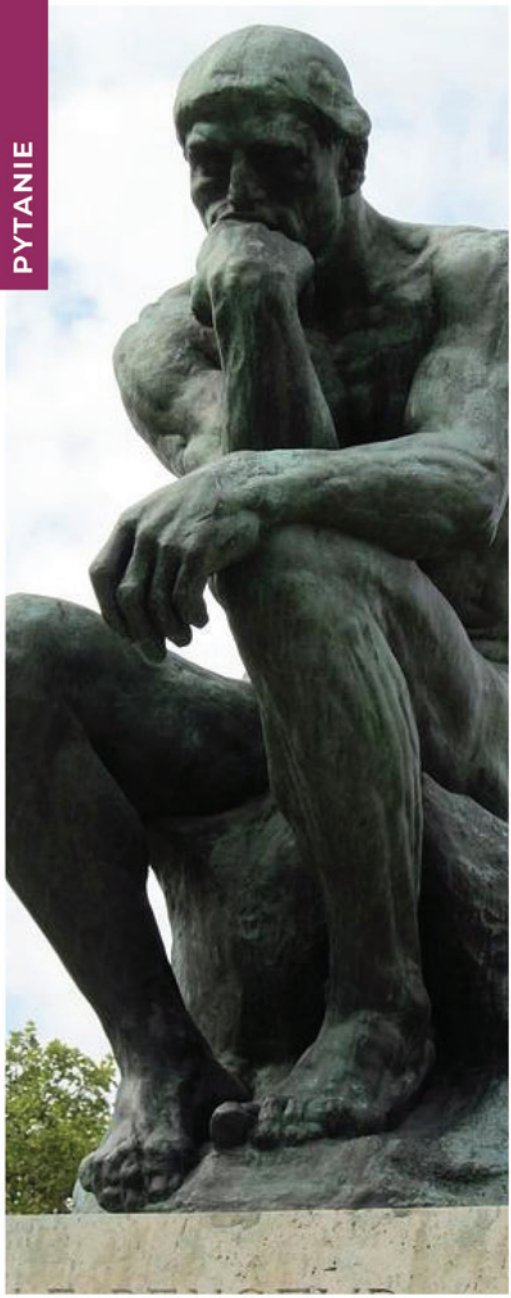

Środowiska skrajnie prawicowe i tradycjonalistyczne coraz głośniej mówią, że przyjmowanie komunii na rękę to świętokractwo. Jak to jest?

Ksiądz Piotr Napieralski: W komunikacie wydanym 3 października br. w związku z zapytaniem o publiczne inicjatywy krytyczne wobec Komunii Świętej na rękę - Komisja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przypomina, że chociaż główną formą przyjmowania Komunii w Polsce jest Komunia do ust, to jednak „nie oznacza to, że inne zatwierdzone przez Kościół formy miałyby być same z siebie niegodne, niewłaściwe, złe lub grzeszne". Komisja uznaje za niesprawiedliwe sugerowanie, jakoby osoby przyjmujące Komunię na rękę automatycznie nie miały szacunku wobec Najświętszego Sakramentu. Przypomniano także w komunikacie Komisji, że prawo oceniania i zmieniania praktyki liturgicznej należy do Stolicy Apostolskiej i dopóki ona uznaje Komunię na rękę za godziwy sposób udzielania wiernym Ciała Pańskiego, nikt nie powinien tego sposobu negować. Kto zaś to czyni, wprowadza nieład i podział w rodzinie Kościoła.

Życie według Ewangelii

Kościół jest rzeczywistością złożoną z elementów widzialnych i duchowych. Jawi się on, jako Lud Boży powołany przez Chrystusa, do którego mogą w poprzez chrzest należeć wszyscy ludzie. Ten Lud Boży, którego głową jest Chrystus jest w drodze do wiecznej i stałej ojczyzny. W jedności i równości członków wyróżniają się różne posługi: biskupi, kapłani i diakoni oraz stany życia: świeccy i zakonnicy. W Kościele jest także miejsce dla franciszkanów świeckich. Są oni w Kościele i z nim powołani do urzeczywistniania jego misji. Papież Leon XIII widział Trzeci Zakon jako „szkołę doskonałości", który "jest w stanie zaradzić złu, które targa niewymownie społecznością ludzką w naszych czasach". We wspomnienie liturgiczne św. Franciszka z Asyżu 4 października jedna z kandydatek złożyła PROFESJĘ, czyli akt publiczny i kościelny, uroczyste przyrzeczenie wobec Kościoła oraz w obecności wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich z naszej parafii. Po złożeniu uroczystej profesji rozpoczyna się proces formacji ciągłej, który powinien trwać przez całe życie. Bracia i siostry są odpowiedzialni za własną formację, aby rozwijać powołanie otrzymane od Pana w sposób coraz doskonalszy. Wspólnota jest wezwana, aby pomagać braciom i siostrom na tej drodze przez serdeczność, modlitwę i przykład (KG FZŚ 37,3). W czasie nabożeństw i braterskich spotkań wspólnoty kandydat poznaje zasady życia duchowego, wymiar chrześcijańskiej ascezy w zastosowaniu do wzoru życia według Ewangelii, jaki zostawił nam św. Franciszek i jego naśladowcy. Kto chciałby należeć do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, powinien przejść przez kolejne stopnie formacji: okres wprowadzenia - postulat - trwający co najmniej sześć miesięcy (SN FZŚ 19), okres formacji początkowej - nowicjat - trwający przynajmniej rok, a w uzasadnionych przypadkach może być przedłużony do dwóch lat (KG FZŚ 40,1; 41,3; SN FZŚ 19), po którym kandydat jest dopuszczony do profesji, którą składa w formie przyrzeczenia, czyli uroczystego odnowienia przyrzeczeń chrztu św. i podjęcia zobowiązań życia według Ewangelii - na jeden rok lub do końca życia; juniorat, który obowiązuje profesów czasowych i neoprofesów (nowych profesów wieczystych) przez trzy lata. W okresie wprowadzenia - postulatu - podejmowane są następujące tematy: Życie św. Franciszka z Asyżu; Historia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i jego struktury; Osobiste uświęcenie; Apostolat; Liturgia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Tematy te pomagają kandydatowi zrozumienie tego, co wybiera i co go będzie obowiązywać. W okresie formacji początkowej - nowicjatu - podawane są objaśnienia Reguły FZŚ, Konstytucji Generalnych FZŚ oraz Statutów i dokonuje się formacja kandydatów do świadomego angażowania się w duchowe życie i pomoc Kościołowi na zleconych odcinkach. Spotkania odbywają się w II niedzielę miesiąca. Rozpoczynają się Mszą św. o godz. 13.15 i spotkaniem formacyjnym. Jeżeli masz w sobie pragnienie życia zasadami św. Franciszka - zapraszamy.

ks. Piotr Napieralski

CYKL

Na zdrowie

Czosnek jest obecny w medycynie ludowej od stuleci. Jego prozdrowotne właściwości sprawiają, że sięgamy po niego coraz częściej. Jednym z biologicznie aktywnych związków zawartych w czosnku jest allicyna. Jest to substancja o działaniu antybakteryjnym i przeciwgrzybicznym. Działanie terapeutyczne czosnku jest jednak znacznie szersze. Badania dowodzą, iż substancje czynne zawarte w czosnku redukują nadmierną ilość bakterii Helicobakter pylori w żołądku, które są częstym powodem rozwoju stanów zapalnych żołądka, wrzodów czy nowotworu tego narządu. Za to pozytywnie wpływają na wzrost bakterii dobroczynnych dla naszych jelit. Ponadto zgnieciony czosnek zawiera enzym allinazę dzięki której powstają związki działające przeciwzakrzepowo. Czosnek najlepiej przechowywać w miejscu o temperaturze pokojowej z dostępem do powietrza. Jeżeli chcemy uniknąć szybkiego kiełkowania najlepiej przechowywać czosnek w zaciemnionym miejscu. Mrożenie czosnku sprawia, że nie traci właściwości leczniczych jednak traci smak i konsystencję. Podobnie przechowywanie czosnku w lodówce sprawi, że straci smak. Cebula, podobnie jak czosnek, ze względu na właściwości antybakteryjne, jest jednym z najbardziej znanych warzyw na świecie. Właściwości bakteriobójcze oraz działanie wzmagające wydzielanie śluzu sprawiają że wykorzystywanie cebuli w nieżytach górnych dróg oddechowych przynosi bardzo dobre efekty. Cebula zawiera również szereg witamin i minerałów, w szczególności witaminę C oraz siarkę. Badania dowodzą pozytywne efekty stosowania cebuli, jako wsparcia w leczeniu pasożytniczym. Naukowcy wykazali również, że surowa cebula posiada właściwości obniżające ciśnienie krwi oraz działanie ochronne na układ krwionośny, natomiast cebula gotowana, duszona już takiego działania nie wykazywała. Cebula ponadto zmniejsza ryzyko powstawania komórek nowotworowych. Podobnie jak czosnek traci swoją konsystencję i smak po zamrożeniu, traci również sporą część witaminy C. W okresie przeziębień, zanim sięgniemy po antybiotyk, warto spróbować naturalnych antybiotyków, do których zaliczamy czosnek i cebulę. Dać szansę naszemu ciału na to, by w naturalny sposób zwalczył infekcję. Nie tylko wyżej wymienione produkty przyrzynają się do prawidłowej pracy układu odpornościowego, należą do nich także: witamina C, cynk, kwasy omega 3 zawarte w rybach, oleju lnianym, orzechach, witamina D3, beta glukany obecne w płatkach owsianych oraz laktoferyna obecna w świeżym mleku.

Justyna Berestecka

Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
Skład graficzny: Agencja Reklamowa Przegłos Artur Ławecki
Druk: Drukarnia Dechnik
Nakład: 300 szt.

Parafia WNMP • ul. 11 Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiustacji tekstów.